

Jak nakręcić profesjonalny film kinowy, nie mając ani grosza przy duszy? Wystarczy poprosić o pieniądze internautów. 22-letni reżyser Artur Wyrzykowski w ten właśnie sposób nakręcił swój film „Wszystko”.

Nie obawiasz się, że napisy końcowe będą trwały dłużej niż cały film, skoro chcesz w nich umieścić nazwiska wszystkich, którzy pomogli Ci finansowo w powstaniu produkcji?

He, he. Na pewno nie będą dłuższe, nawet jeśli sam film będzie trwał 20 minut. Zresztą przy filmach wysokobudżetowych lub animowanych również w produkcję jest zaangażowanych kilkaset osób i ich nazwiska pojawiają się w napisach końcowych. Co prawda trwa to kilka minut, ale da się przeżyć. W moim wypadku na pewno nie będę chciał przyspieszać albo kondensować, ponieważ zależy mi na podziękowaniu rzeczywiście wszystkim, którzy mi pomogli.

Ile jest takich osób?

W tej chwili ponad 400, ale mam nadzieję, że będzie nieco więcej. Ich liczba musi się zwiększyć, żebyśmy dokończyli proces produkcji.

A nikt – przysyłając Ci pieniądze – nie sugerował, żeby napisy pojawiły się na początku?

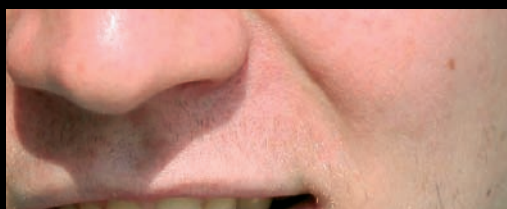
Nie. Zresztą raczej bym się na to nie zgodził. Zakłóciłoby to odbiór filmu. Jeśli najpierw trzeba byłoby czekać cztery minuty, aby zobaczyć produkcję, to wiele osób już na początku negatywnie by się do niej nastawiło.

Ale na przykład Monty Python tak robił...

Owszem. Nawet ostatnio oglądałem film „Nieodwracalne”, w którym zastosowano podobny zabieg. Ale akurat w tym wypadku miało to swoje logiczne wytłumaczenie – po prostu cały film opowiadał historię od końca. Ja raczej wolałbym nie kopiować tego pomysłu. Poczekam na resztę pieniędzy i dokończę film po swojemu.



LUDZIE
BĘDĄ MOGLI
WSPÓLFINAN-
SOWAĆ MÓJ
FILM I POJAWIĆ
SIĘ W NAPISACH
KOŃCOWYCH
JAKO PRODUCENCI



Fil

Ile Ci jeszcze brakuje?

Zakładam, że potrzebuję jeszcze 30 tysięcy złotych, czyli praktycznie tyle, ile wydałem na zdjęcia. Dokładna kwota jest jednak zależna od kilku czynników. Przede wszystkim od tego, ile dokładnie będzie trwał film i ile czasu spędzimy z całą ekipą na postprodukcji. Na szczęście dostajemy dość duże upusty u różnych firm, więc i tak zapłacimy prawie połowę mniej tego co normalnie. Niemniej są to duże pieniądze – szczególnie jeśli się ich nie ma.

Stąd pomysł utworzenia strony internetowej www.wszystko.net, za pomocą której chcący wesprzeć młodego reżysera mogli przysyłać Ci pieniądze?

Trochę tak. Upatrywałem swoje szanse w wyjątkowości tego pomysłu. I patrząc na całe zamieszanie, dochodzę do wniosku, że chyba się udało. To pierwsza taka akcja w Polsce. Chociaż temat nie jest już tak nowatorski. „Wszystko” to mocno ironiczna komedia o nastolatku, który podchodzi do całej kwestii związanej z kochaniem w sposób zbyt wyidealizowany i życie weryfikuje jego wyobrażenia. Muszę przyznać, że teraz widzę w tej historii trochę analogii do procesu powstawania samego obrazu. Na początku nie miałem parcia, że całe finansowanie muszę oprzeć na datkach. Jednak w pewnym momencie mój plan zweryfikowało życie – zostałem sam z pomysłem na krótkometrażową produkcję. A te w Polsce robią właściwie tylko studenci. To bardzo niekomercyjna forma, więc trudno zdobyć pieniądze. Oczywiście szkoły filmowe mają środki i pomagają swoim studentom. Niestety, moja szkoła zrezygnowała z projektu. Ja zdecydowałem się na desperacki krok i sam podjąłem się produkcji filmu. Stąd właśnie pomysł na uruchomienie strony internetowej, za pomocą której ludzie będą mogli współfinansować mój film i po-